

DANUTA MARCINEK

ur. 1939; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Jaczewskiego, szpital, kuchnie węglowe, dzielnica Tatarzy, kuchnie węglowe

Byłam przyjazna dla pracowników, ale też dużo od nich wymagałam

Odbywałam staż przy szpitalu na [ulicy] Jaczewskiego, tam wszystkie etapy się przechodziło przecież. Koleżanka, która ze mną była na stażu była bardzo energiczna i krzykliwa. Jak wpadała na budowę to zaraz bluźnierstwo, bać mać i tak dalej, więc została nazwana „Jaśka Oir” A ze mną jakoś się tak zawsze liczone. Zresztą bez względu na stanowiska, które miałam zawsze bardzo dużo wymagałam od pracowników. Owszem byłam przyjazna, bo były sytuacje, że jak żona rodziła czy dziecko w szpitalu [to pomagałam]. Miałam taki przypadek jak pracowałam na Tatarach, konserwatora syn został sam w domu. Jeszcze były kuchnie węglowe, on znalazł ampułkę z jakiegoś zastrzyku i ciekawy był jak to się rozżarzy i wrzucił ją pod tą kuchnię. Ponieważ tam już niewiele było żaru więc włożył głowę i zaczął dmuchać. Strzeliło mu to prosto w oko. Dziecko do szpitala [trafiło], żeby go ratować. Na drugi dzień otrzymujemy telefon, żeby natychmiast konserwator przyszedł podpisać zgodę, ponieważ muszą oko amputować ratując to drugie. Wówczas wiele spraw rodzinnych przetaczało się przez zakład pracy, ponieważ ludzie nie posiadali tylu telefonów, więc taką łącznością przeważnie był zakład pracy.

Pamiętam kiedyś jak koledze urodziło się dziecko, wcześniak. Dziecko zostało w szpitalu, żona [była] wypisana. Po jakimś czasie ja mówię: „Panie Józku, no co z pańskim dzieckiem?” – „No pani Danko dzwonię do szpitala” Dzwoni do szpitala, okazuje się, że trzeba dziecko zabrać, bo już jest na tyle zdrowe. - „Pani Danko, ale ja nie mam w co ubrać tego dziecka. Żony nie ma, co ja zrobię?” Nie ma sprawy, przyjechałam do domu, wzięłam ciuszki po moich dzieciach, pojechałam z nim do szpitala, zabraliśmy dziecko. Po drodze wstąpiliśmy do apteki, kupiliśmy mleko, butelkę, smoczki i zawiozłam go do domu. Później żona się zgłosiła i już miała dziecko w domu.

Data i miejsce nagrania	2010-04-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Justyna Maciejewska. Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"